

KARAIMI NA DAWNEJ MAPIE STOLICY

Ogłoszenia w prasie warszawskiej sprzed I wojny światowej pozwalają prześledzić sukcesy zawodowe i tragedie rodzinne osiadłego nad Wisłą troczanina, Józefa Kapłanowskiego.

Trocki i fabry

Przeglądając wydawnictwa adresowe i gazety ukazujące się w Warszawie przed pierwszą wojną światową, natrafiamy na najróżniejsze ślady obecności Karaimów w tym mieście. Ogromna większość notek, anonsów i reklam dotyczy działalności związanej z przemysłem tytoniowym, zwanym wówczas tabacznym. Niemniej napotkać można także nekrologi, anonse o podróżach, zgubach, informacje o wypadkach i innych zdarzeniach związanych z życiem miasta, w których dostrzegamy wyraźny ślad karaimski. Oczywiście, w treści anonsów, o których mowa, nie znajdziemy odniesienia do narodowości czy wyznania osób, których inseraty dotyczą – wyjątek stanowią tu jedynie nekrologi. A zatem odszukać i rozpoznać Karaimów wśród innych przedsiębiorców czy urzędników można jedynie na podstawie znajomości nazwisk karaimskich i aktywności w poszczególnych branżach.

Nie udało się, jak dotąd, odnaleźć i zidentyfikować podobizny Józefa Kapłanowskiego. Na tym zdjęciu uwieczniono jego ojca, Jehoszafata (z lewej) z braćmi, hachanem Izaakiem-Boazem (pośrodku) i Jakubem.

Co ciekawe, ówczesne gazety nie tylko publikowały ogłoszenia i reklamy przedsiębiorców, ale odnotowywały też rzeczy, zdać by się dziś mogło, błahe. Ktoś przyjechał do miasta i stanął w hotelu w Warszawie, ktoś inny nie odebrał telegramu lub towaru z magazynu, ktoś dał datkę na dobroczynność, ktoś zgubił zegarek, czyjaś córka spadła ze schodów. Wszystkie anonse, zarówno te duże, rzucające się w oczy i łatwiej odnajdywalne, jak i te drobne, ukryte wśród setek incydentów, stanowią dziś dla nas cząstki składające się na większe i mniejsze, czasem nadal niedokończone, opowieści.

Z rodu uczonych w Piśmie

Bohaterem jednej z takich historii jest posiadacz statusu trockiego mieszczanina, Józef Kapłanowski, syn Jozafata, karaimskiego uczonego i poety, autora wydanego w Odessie w roku 1886 katechizmu dla młodzieży, i bratanek Izaaka Bogusława – pierwszego hachana trockiego. Urodzony w 1828 r. Józef był człowiekiem niezwykle przedsiębiorczym. Latem 1869 r. otworzył pierwszy zakład fotograficzny w Trokach, który działał przez kilka miesięcy. To Józefowi właśnie przypisuje się autorstwo najstarszej prawdopodobnie fotografii przedstawiającej polsko-litewskich Karaimów – uwieczniono na niej grupę mężczyzn i kobiet na tle trockiej kienesy (zob. M. Abkowicz, A. Sulimowicz, *Karaj jolłary – karaimskie drogi. Karaimi w dawnej fotografii*, Wrocław 2010, s. 71).

W warszawskiej prasie sprzed I wojny światowej inseraty Józefa Kapłanowskiego pojawiają się regularnie. Można wręcz powiedzieć, że obok Szyszmana i Durunczy jest najczęściej wzmiankowanym w tym okresie, a zarazem jednym z pierwszych chronologicznie Karaimów, którego obecność w mieście zaświadczały gazety.

Nie wiemy, jak to się stało, że trafił akurat do Warszawy. Nie był jednak pierwszym Kapła-



mieszczanin kupcem kantem w Warszawie

nowskim, który pojawił się w tym mieście. Ponad sto lat wcześniej gościł tu stryjeczny pradziad Józefa, ribbi Abraham syn Morduchaja, który w 1776 r. wraz z bratankiem żony, Szemoelem Łobanosem, synem wójta trockiego, Abrahama, przebywał w stolicy, gdzie u króla Stanisława Augusta uzyskał konfirmację karaimskich przywilejów.

Józef Kapłanowski przyszedł na świat najprawdopodobniej w Trokach, w rodzinie Jozafata, syna Zacharii (zm. po 1886) i Sowelet, córki Józefa (zm. 1894). W Trokach wstąpił w związek małżeński z Kamilą, córką Isaja. Na świat przyszły dzieci: Emanuel-Szymon, Alfons-Zachariasz, Nadzieja-Niima, Anna oraz Jozafat-Abraham. Ten ostatni przeżył zaledwie sześć miesięcy – zmarł w Wilnie w roku 1870 i został pochowany w Trokach.

Znad Wilii nad Wisłę

Wkrótce po śmierci syna Józef Kapłanowski przeprowadza się wraz z rodziną z Wilna do Warszawy i zaczyna działać w branży tytoniowej. Druga połowa XIX w. to okres, w którym nastąpił intensywny rozwój przemysłu, w tym także tego związanego z produkcją wyrobów tytoniowych. Powstają pierwsze fabryki – początkowo na południu Rosji, w tym na Krymie. Tamtejsi karaimscy kupcy i przyszli fabrykanci tytoniowi, którym ani status społeczny, ani religijny nie ograniczał w tym okresie swobody zmiany miejsca zamieszkania, a wydarzenia wojny krymskiej 1853-1856 nawet to przyspieszyły, coraz częściej przesiedlają się do większych ośrodków, takich jak Odessa, Charków, Kijów, Moskwa, Petersburg, Wilno. Zakładają tam interesy kupieckie, warsztaty i fabryki tytoniowe, by stamtąd poszukiwać dalszych rynków zbytu dla swych wyrobów tabacząnych. Pod koniec XIX w. ponad połowa produkcji tytoniowej w Imperium Rosyjskim skupiona była w re-

kach przedsiębiorców karaimskich, którzy byli zarówno uznanymi plantatorami, jak i producentami wyrobów tabacząnych.

W październiku 1872 r. na łamach „Gazety Anonsowej” (nr 247, s. 2, dalej jako GA) i „Kurjera Warszawskiego” (nr 249, s. 8, dalej jako KW) pojawiają się okazałych rozmiarów pierwsze ogłoszenia ramkowe, w których Kapłanowski podpisany jest jako zarządzający składem tabacząnym firmy Kazbek A. Bogdanowa, niekaraimskiego producenta z Petersburga. Skład ten mieszczący się przy ul. Senatorskiej 6 oferował cygara, prawdziwe tureckie tytonie i papierosy, które „odznaczają się dobrocią, smakiem, jako też starannem wykończeniem”, a także zapałki i gilzy. Gwarancją jakości ma być też fakt, iż wyroby pochodzą m.in. od renomowanego karaimskiego przedsiębiorcy, dostawcy carskiego dworu, A. Miczry, z jego fabryk w Petersburgu, Kijowie i Odessie. Ogłoszeniodawca określa dokładny adres swego skła-

W pierwszych ogłoszeniach z roku 1872 Józef Kapłanowski występuje jako zarządzający składem tabacząnym przy Senatorskiej 6.

A. MICZRY
w Petersburgu, Kijowie i w Odessie
TABACZNY FABRYKANT
i pod firmą KAZBEK w Petersburgu
A. BOHDANOW
FABRYKANT CYGAR, TYTONIU I PAPIEROSÓW.

Mamy honor zawiadomić Szanowną Publiczność M. Warszawy i prowincji, konsumentów naszych firm, że Skład naszych wyrobów stale znajduje się w Warszawie przy ulicy Senatorskiej w domu pod Nrem 460/6 wprost Hordliczk, pod zarządem Kapłanowskiego współpracownicy obecnie w najwyborniejsze gatunki odleżałych Cygar, świeżego Tytoniu i Papierosów gdzie Amatorowie mogą dobrać do swego gustu i obstarłowywać stosownie do formatu, mocy i smaku papierosy, które będą nadsyłano z fabryk w przeciągu 10-ciu dni. **Cygara** znajdują się 100 sztuk na rs 1, 2, 3, 3 kop. 50, 4, 4 kop. 50, 5, 6, 7, 8 i 10, **Tytonie** na kop. 48, 98, rz. 1 kop. 40, 1 kop. 30, 2, 2 kop. 20, 2 kop. 40, 2 kop. 60, 3, 3 kop. 20, 4, 5 i 6, za font. i **Papierosy** na kop. 30, 50, rz. 1, 1 kop. 60, 2, 3 i 4 za 100 sztuk oraz **Gilzy** z francuskiej bibułki 1,000 sztuk rz. 1. Polecając nasze wyroby upraszamy na ten Sklep zwrócić uwagę.

—11,030—
(1-6)

Przy Senatorskiej 6 nasz trocki przedsiębiorca oferował wyroby fabryki należącej do Abrahama Miczri (w ogłoszeniach jako Miczry), obrotnego kupca i... bibliofila, który swą liczącą kilka tysięcy druków i rękopisów kolekcję zapisał w testamencie Karaj Bitikligi.



du, pisząc: „przy rogu ulicy Daniłowiczowskiej i Senatorskiej nr 460 (nowy 6), naprzeciw składu szkła Wielmożnego Hordliczki”. W owym czasie przechodzono z tzw. numerów hipotecznych, którymi oznaczano posesje, na numery pocztowe, stąd podwójna numeracja.

Niecały rok później, w maju 1873 r., J. Kapłanowski poleca swą firmę przy Senatorskiej 6 już jako Petersburski Tabaczny Skład pod firmą A. Miczry, zawiadamiając „Panów Amatorów, że obecnie skład został zaopatrzony assortymentem cygar, prawdziwego tureckiego tytoniu i papierosów, które [są] na 20% polepszone i przygotowane na własny obstalunek składu z fabryk Miczry, Epira i Bohdanowa” (KW 1873, nr 117, s. 11).

W domu przy Senatorskiej 6, przy składzie tytoniowym, znajdowało się również mieszkanie

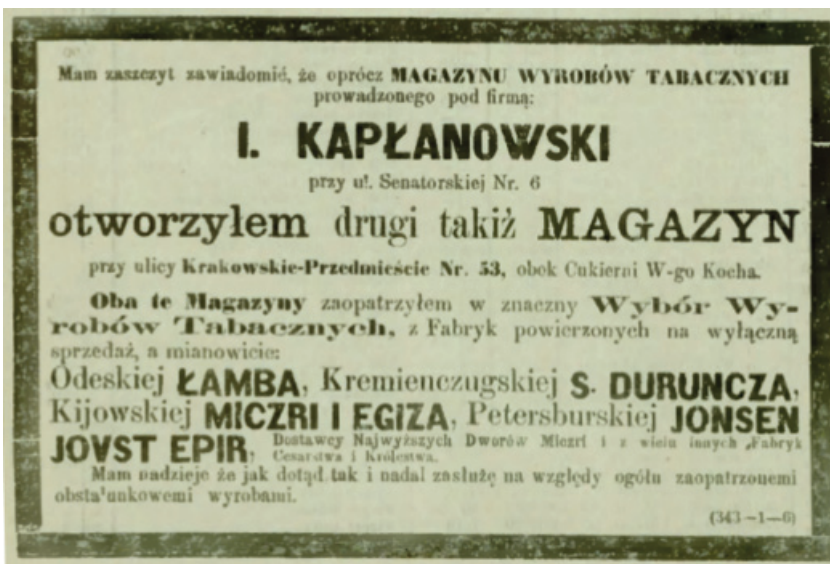
rodziny Kapłanowskich. Oto bowiem dwujęzyczna rosyjsko-polska „Warszawska Gazeta Policyjna” (nr 115, s. 3) 13 czerwca 1873 roku zamieszcza notkę: „(...) Anna Kapłanowska, 8-letnia córka właściciela dystrybucji wyrobów tabaczných, zsuwając się po poręczy od schodów, spadła z wysokości 6 arszynów [ponad 4 metry – przyp. aut.] – skałeczyła sobie podbródek, twarz i wybiła zęby”. Jak widać, obrażenia dziewczynki były na tyle poważne, że zainteresowały sporządzających rejestry policyjne. Dzięki temu dowiadujemy się przy okazji, że Józef Kapłanowski przy Senatorskiej 6 nie tylko posiada skład tabaczny, ale mieszka tam też wraz z rodziną.

Interes się rozwija

W marcu 1874 r. właściciel składu tabacznego z ulicy Senatorskiej 6 otworzył drugi magazyn przy Krakowskim Przedmieściu nr 53 obok cukierni W-go Kocha (GA 1874, nr 151, s. 2). Anonse informujące o nadejściu do składu Józefa Kapłanowskiego „prawdziwych tureckich tytoniów i papierosów z Kremieńczuga i renomowanych fabryk petersburskich, odesskich, kijowskich i ryskich” ukazują się w następnym roku (KW 1875, nr 8, s. 6; nr 96, s. 11).

Między sierpniem a październikiem 1877 roku zostały zamieszczone co najmniej sześciokrotnie inseraty, w których „Józef Kapłanowski poleca Publiczności nowo otwarty Tabaczny skład pod firmą ODESSA, przy rogu Wierzbowej i Niecałej w domu p. Bernsteina wprost bramy Teatru pod Nr 2-gim. Skład obficie zaopatrzony w sprowadzone na własny obstalunek CYGARA, prawdziwe tureckie tytonie, papierosy poszukiwanych gatunków” (KW 1877, nr 197, s. 6; i następne). Pojawia się nowy adres przy

Interes szedł na tyle dobrze, że Kapłanowski otworzył drugi punkt sprzedaży mieszczący się przy Krakowskim Przedmieściu.



1343 - 6 - 5

TABACZNE FABRYKI

z Kremeńczuga Saduk Duruncz i z Odessy T. Lamba i Zguroff et Com. nadesłali nowe gatunki Tureckich **Tytoniów** i **Papierosów** na wyłączną sprzedaż do Tabaczych Składow w mieście Warszawie **J. Kapłanowskiego** przy ulicy Senatorskiej **Nr 6** wprost p. Frageta i przy Wierzbowej pod **Nr 2** pod firmą

ODESSA WPROST TEATRU,

a także na własny obstalunek z **Petersburga** otrzymano wyborowych gatunków **Cygar** z fabryki Braci **Helleri** i **Adolfa Szopfera** a Tureckie **Tytoni** i **Papierosy** od Braci **Szapszał**.

Zaopatrzwszy składy najlepszymi wyrobami tabacznymi, mam honor polecić **Szanownej Publiczności** i zapewnić że amatorowie i znawcy zostaną zadowoleni.

J. KAPŁONOWSKI.

1351 - 6 - 5

Kolejny warszawski adres Józefa Kapłanowskiego to ulica Wierzbowa. Sklep tytoniowy położony w pobliżu teatru mógł liczyć na sporą klientelę.

Wierzbowej i nowy szyld. Od tej pory Kapłanowski handluje już pod własną marką.

Jako właściciel firmy Odessa sukcesywnie zwiększa zarówno gamę wyrobów, jak i portfolio dostawców. W maju i czerwcu roku 1878 w „Kurjerze Porannym” pojawiają się ogłoszenia, w których czytamy m.in., że składy tabacze „przy Senatorskiej 6 wprost p. Frageta i przy Wierzbowej 2 pod firmą Odessa wprost Teatru” zostały zaopatrzone w wyroby nowych dostawców, w tym od Braci Szapszał [KP 1878, nr. 158, s. 4; nr 167, s. 6]. Ci ostatni to późniejsi liderzy mechanizacji produkcji tytoniowej i potentaci w tej branży z St. Petersburga.

Trzeba dbać o renomę firmy

Jak wspomniano, bogatym źródłem danych o przedsiębiorcach i mieszkańcach dawnej Warszawy są wydawnictwa adresowe. Na stronach *Warszawskiego Rocznika Adresowego* (pełny tytuł: *Rafalskiego Warszawski Rocznik Adresowy Firm Handlowych, Przemysłowych i Rękodzielniczych*) przez wiele lat ukazywały się dane adresowe i reklamy dotyczące mieszkających i pracujących w stolicy Karaimów. W wydaniu na rok 1878 w dziale Tabacze Wyroby przy nazwisku Kapłanowski Józef (zapisanym z „y” na końcu!) znajdujemy wpis: „Skład tabaczy z wyrobami z południowych fabryk” ze wskazanymi

dwiema lokalizacjami: przy Senatorskiej 6 oraz przy Wierzbowej 1.

W owym czasie w Warszawie działało już wielu przedsiębiorców w branży tytoniowej, co nie ułatwiało zadania Józefowi Kapłanowskiemu. Na warszawskim rynku tabacznym dostępne były wyroby takich karaïmskich fabryk, jak Rofe z Kremieńczuga, Egiz z Kijowa czy Saatczy i Mangubi z Petersburga. Mimo konkurencji Józef Kapłanowski nie tylko stale poszerza wachlarz swoich dostawców, ale stara się wygrać z konkurencją, rozpoczynając własną produkcję asortymentu dla palących.

W październiku roku 1880 na łamach kilku warszawskich gazet ukazują się ogłoszenia o dwóch różnych formach, lecz tej samej treści: „Ostrzeżenie. Niniejszym zawiadamiam, że nowo otworzona fabryka moja wyrabia gilzy z prawdziwej bibułki majsowej «Abadie», opatrzone na mundsztukach swoich napisem «Le Patron N... d'Odessa, Kapłanowski», za dobroć których jedynie odpowiadam, nadmienając przytem, że za wszelkie naruszenia ustawy akcyznej, jakichby ktokolwiek dopuścił się z moimi gilzami, nie biorę na siebie żadnej odpowiedzialności. J. Kapłanowski” („Gazeta Polska”, 1880, nr 228, s.4). Od tej pory Józef Kapłanowski jest już nie tylko kupcem, ale i fabrykantem.

Podróbki markowych wyrobów to plaga nie tylko naszych czasów. Także Józefowi Kapłanowskiemu przyszło walczyć z niepłacącymi podatkiem fałszerzami psującymi dobre imię jego firmy.



W roku następnym w „Doniesieniach Warszawskich” znajdujemy anons, w którym Kapłanowski reklamuje „składy tabaczne pod firmą Odessa”, podając znane nam już dwa adresy: przy Senatorskiej 6 „wprost Fraget’a” oraz przy Wierzbowej i Niecałej „wprost Teatru”, a także trzeci, nowo otwarty przy ul. Nowy Świat 15. Oprócz cygar i cygaretek, tytoni tureckich, macedońskich i arabskich oferuje „papierosy obstalunkowe znakomite z mundsztukami i bez od 50 kop. do 4 rs za 100 wyłącznie dla firmy Odessa przygotowywanych. Gilsy z prawdziwej Maisowej bibułki z Paryża specjalnej Fabryki J. Kapłanowskiego”.

Rodzinna tragedia

Anonse prasowe z tamtego okresu pozwalają nam zajrzeć również w prywatne życie Józefa Kapłanowskiego. Najstarszy syn, Emanuel-Szymon jest inżynierem i mieszka samodzielnie w Trokach. Dowiadujemy się tego z sierpniowej notki w „Kurjerze Porannym” (KP 1888, nr 240 s. 60), informującej, iż przyjechał on do Warszawy i stanął w Hotelu Bryłowski (Hotel Brühlowski przy ul. hr. Pawła Kotzebue 14, dziś Fredry 12 – przyp. aut.). Młodszy syn Józefa, Alfons-Zachariasz Kapłanowski mieszka w Warszawie. Tu w styczniu 1885 r. wysłał do redakcji „Kurjera Warszawskiego” prawidłowe rozwiązanie zadania algebraicznego (KW 1885, nr 42b, s. 3). Józef Kapłanowski zajmuje z ro-

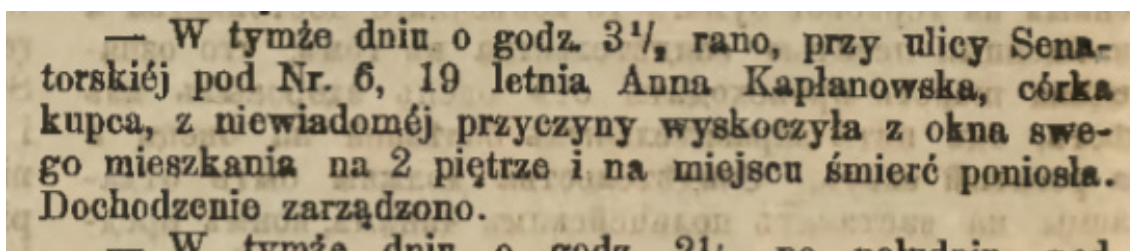
dziną mieszkanie w oficynie w domu przy Senatorskiej 6, gdzie od frontu mieści się sklep tytoniowy. Z rodzicami mieszka młodsza córka Józefa i Kamili, Anna – ta, która jako ośmioletka spadła ze schodów w tymże domu. W nim też ma miejsce kolejne nieszczęście. Z notki w „Warszawskiej Gazecie Policyjnej” dowiadujemy się, iż 22 kwietnia 1885 r. o godz. 3:30 rano „przy ulicy Senatorskiej pod nr 6, 19-letnia Anna Kapłanowska, córka kupca, z niewiadomej przyczyny wyskoczyła z okna swego mieszkania na 2 piętrze i na miejscu śmierć poniosła. Dochodzenie zarządzone” (WGP 1885, nr 78, s. 2). Zwłoki młodej samobójczyni zostały przewiezione do Trok i pochowane na tamtejszym cmentarzu.

W kilka zaledwy tygodni po tragedii Kapłanowskich inny karaimski przedsiębiorca doznaje podobnej straty. W maju 1885 r. umiera w Warszawie w wieku lat dwóch Sima, syn Benjamina Isakowicza Pryka i również zostaje przewieziony do Trok, by spocząć na tamtejszym cmentarzu. Ojciec chłopca w późniejszym okresie, od roku 1889 będzie działał w Warszawie wraz z Izaakiem Fuki w branży spożywczej, oferując chałwę i tureckie łakocie.

Te dwie tragedie w Warszawie, śmierć Anny Kapłanowskiej oraz małego Simy Pryka i konieczność przewiezienia zmarłych na pochówki do Trok, skłoniły zapewne ich ojców do rozpoczęcia starań o założenie w Warszawie cmentarza karaimskiego. Zostały one uwieńczone sukcesem w roku 1890 (o szczegółach tego przedsięwzięcia zob. A. Dubiński, *Karaimi i ich cmentarz w Warszawie*, w: *Karaimi*, pod red. B. Machul-Telus, Warszawa 2012).

Po nieszczęściu rodzinnym w kwietniu roku 1885 Józef Kapłanowski pozostaje aktywny w interesach. Wygląda jednak na to, że tragiczna śmierć córki wpłynęła na jego działania zawodowe. Dalsze pozostawanie przy Senatorskiej 6 przywoływało prawdopodobnie zbyt wiele bolesnych wspomnień, gdyż pod koniec roku pojawiają się ogłoszenia z nowym adresem Senatorska 10, a rok później kupiec przenosi się na Wierzbową 5. W ogłoszeniu z kwietnia 1887 r. Józef Kapłanowski, oprócz cygar

O samobójczej śmierci Anny Kapłanowskiej donosiła dwujęzyczna „Warszawska Gazeta Policyjna” zamieszczająca na swych łamach kronikę kryminalną miasta.



hawańskich, papierosów, tytoni tureckich i gilz z ryżowej i maisowej (czyli kukurydzianej) bibułki własnej produkcji oferowanych właśnie przy Wierzbowej 5, powraca też do polecenia tytoni arabskich (KW 1887, nr 92, s. 8).

Rok 1889 jest ostatnim, w którym w warszawskiej prasie pojawiają się inseraty Józefa Kapłanowskiego. W styczniu jest wymieniony wśród osób, które „raczyły nadesłać fanty na tombolę, urządzać się mającą na rzecz kasy pożyczkowo-wkładowej artystów i innych osób, należących do składu teatrów warszawskich” (KP 1889, nr 24, s. 3). W marcu i kwietniu wielokrotnie zamieszczany jest anons składu tabacznego przy Wierzbowej 5, oferującego cygara z liści tytoni hawańskich, świeże naturalne tureckie tytonie i papierosy, a także „jedynę dobroci gilzy z francuskiej ryżowej i kukurydzowej bibułki firmy J. Kapłanowskiego” (KW 1889, nr 99, s. 5 i następne). Ostatnie ogłoszenia Józefa Kapłanowskiego, które udało się odnaleźć w warszawskich gazetach, to anonse z końca roku 1889 o dostawach od karaimskich przedsiębiorców, braci Illik z Charkowa (KW 1889, nr 293, s. 7 i nr 306, s. 9).

Późniejszych inseratów Kapłanowskiego już nie znajdujemy. Najwyraźniej pod koniec roku 1889 wycofał się on z czynnej działalności handlowej i produkcyjnej. Skład przy Wierzbowej 5 zmienił właściciela i już od lipca, równoległe do ostatnich anonsów podpisanych przez Kapłanowskiego, ukazują się ogłoszenia, gdzie reklamowany jest jako skład wyrobów tabacznym „Odessa” S[aduka] Kefeli (KW 1899, nr 183, s. 4).

Tak kończy się warszawska historia kupca i fabrykanta z Trok, obecnego na łamach stołecznej prasy i wydawnictw teleadresowych przez blisko dwie dekady, w latach 70. i 80. XIX stulecia.

Czy po roku 1889 opuścił Warszawę? Zapewne nie od razu. W maju następnego roku odnajdujemy go bowiem na liście wnioskodawców i fundatorów założenia Cmentarza Karaimskiego w Warszawie. Działania z tym związane były bez wątpienia absorbujące. Niemniej jednak Józef Kapłanowski powrócił wkrótce w rodzinne strony i spędził tam ostatnie lata życia. Zmarł w roku 1894 i spoczął na trockim cmentarzu karaimskim.

Historia karaimskiego składu tytoniowego zlokalizowanego przy Wierzbowej 5 nie zakończyła się jednak wraz z wyjazdem Józefa Kapłanowskiego z Warszawy, ale to już temat na inną opowieść.

Adam J. Dubiński

Tekst powstał na podstawie kwerendy bibliotecznej w ramach zadania „Wirtualna mapa miejsc związanych z obecnością Karaimów w Warszawie przed I wojną światową jako środek integracji społeczności Karaimów” realizowanego na podstawie Umowy nr 183//2020 z Narodowym Instytutem Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach programu FUNDUSZ INICJATYW OBYWATELSKICH – KONKURS FIO 2014-2020.



W szczytowym punkcie swej działalności Józef Kapłanowski handlował wyrobami tytoniowymi aż w trzech lokalizacjach na terenie ówczesnego centrum Warszawy.

SKŁADY TABACZNE
pod firmą
„ODESSA“
J. KAPŁANOWSKIEGO.
Skład główny przy Senatorskiej Nr. 6,
wprost Fraget'a.
2-gi-róg Wierzbowej i Niecałej wprst
Teatru.
3-ci Nowo otworzony przy ulicy Nowy
Świat Nr. 15.
Polecają Szanownej Publiczności
świeżo otrzymane transporta importowanych
Cygar i Cygaretek ze składu Feika
i K-o z Petersburga, oryginalnych hawańskich znane jako lepsze i tańsze od wszelkich innych, oraz Cygar obstalunkowych z fabr. Szopfera, Mindla, Tepfera i Bogda od rs. 2-ch do rs. 10 za 100 sztuk.
Tytonie Tureckie, Macedońskie i Arabskie, mocne łagodne i słabe do fajki od rs. 1 do rs. 10 za funt.
Papierosy obstalunkowe znakomite z mundsztukami i bez od 50 kop. do 4 rs. za 100, wyłącznie dla firmy „Odessa“ przygotowywanych
Gilsy z prawdziwej Maisowej bibułki z Paryża specjalnej Fabryki J. Kapłanowskiego.
Wyłączna sprzedaż na Królestwo
posiada firma
Od Feika i K-o z Petersburga.
Od Babadagły z Odessy.
B. Duruńczy z Kremieńczuga, którą to firmę uproszę Szanowną Publiczność nie brać za jedno z firmą Duruńczy i Szyzmana, w Wilnie i Duruńczy, egzystująca w Połtowie.
Wszelkie zlecenia z prowincyi, z pospiechem skuteczniają się odwrotną pocztą.
Reprezentując jedynie wyroby cieszące się uznaniem powszechnem, posiadam możność zadowolenia najbardziej wyszukanego gustu—z czém polecam się Szanownej Publiczności
J. Kapłanowski.